

Aby ulżyć ciężko chorym



Pomysł zrodził się w łódzkiej Fabryce Maszyn Jedwabniczych. Jego autorem i wykonawcą był inż. Rapacki. Mamy na myśli specjalne urządzenie tzw. podnośnik dla ciężko chorych, który przeszedł już odpowiednie próby i znalazł zastosowanie w Centralnym Szpitalu Klinicznym Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi. W zasadzie proste w swojej konstrukcji urządzenie oddaje wielkie usługi podczas pielęgnacji ciężko chorych, w różnych przypadkach i sytuacjach. Po uniesieniu podnośnika [nie narażając chorego na dodatkowy ból], można zmienić pościel, swobodnie zakładać opatrunki, wykonywać czynności związane z utrzymaniem higieny osobistej pacjenta. Należy nadmienić, że w wykonaniu tego pożytecznego urządzenia wydatną pomoc okazali inż. Rapackiemu ZMS-owcy z fabrycznego koła. Podnośnik dla ciężko chorych jest wynikiem wspólnego zobowiązania dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej. Na zdjęciu: nowe urządzenie oddaje usługi chorym. CAF fot. Rozmysłowicz

O Wielkopolsce w nowym numerze „Życia Partii”

W kwietniowym (4) numerze „Życia Partii”, ukazał się artykuł I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego w Poznaniu Jana Szydłaka pt. „Świadomi swych zadań”. Autor omawia w nim dorobek społeczno-gospodarczy Wielkopolski w okresie XX-lecia i wskazuje na główne kierunki przed zjazdowej dyskusji. Podkreśla też, że wielkopolska organizacja partyjna wstąpiła w okres przygotowań do IV Zjazdu PZPR, bogata także o polityczne i organizacyjne doświadczenia czterolecia jakie minęło od ostatniego Zjazdu, zwarta ideowo i organizacyjnie, świadoma zarówno swego dorobku, jak i stojących przed nią zadań.

W tym samym numerze „Życia Partii” znajdują się m. in. dwa dalsze materiały dotyczące Wielkopolski. Henryk Nowacki omawia doświadczenia szkolenia traktorzystów w powiecie wolsztynskim, zaś Witold Leski zajmuje się problemami podpoznańskiego Tarnowa Podgórnego.

Skarga Jemenu w Radzie Bezpieczeństwa

Rada Bezpieczeństwa kontynuuje debatę nad skargą Jemenu przeciwko W. Brytanii. Jak już podawaliśmy, Republika Jemeńska oskarżyła W. Brytanię o dokonanie aktu agresji i zombardowanie miejscowości Harib. Wielu delegatów zabierających głos w czasie wczorajszego posiedzenia, potępiło władze brytyjskie. Następne posiedzenie Rady wyznaczono na dzień 8 kwietnia. (PAP)

Von Papen domaga się renty

Były kanclerz Rzeszy, czołowy dyplomata hitlerowski von Papen znów domaga się renty państwowej. Od dwóch lat procesuje się w tej sprawie z władzami Badenii-Wirtembergii. Powołuje się na decyzję sądu we Fryburgu, który w swoim czasie przyznał mu prawo do otrzymania renty.

Przed IV Zjazdem Partii

W Rokietnicy wybrano delegatów

W pow. poznańskim rozpoczęły się już pierwsze zebrania połączone z wyborem delegatów na konferencję powiatową, która odbędzie się 16 maja. Miejscem ożywionej dyskusji nad możliwościami dalszego podniesienia produkcji rolniczej i hodowli w najbliższych latach było zebranie w Rokietnicy.

Mimo, iż stan pogłowia bydła i trzody chlewnej w tej gromadzie jest wyższy o 15 proc. niż średnio w powiecie, w dyskusji wskazano dalsze możliwości podniesienia hodowli, m. in. poprzez wzrost zbiorów pasz zielonych. Uzależnione to jest od skutecznego nawożenia. Konieczna jest jednak — jak stwierdzono — budowa zbiorników na obornik.

Dlatego z zadowoleniem przyjęto zapowiedziany w tezach wzrost udziału materiałów budowlanych dla rolnictwa. W dyskusji poruszono także niektóre problemy PGR-ów. Brak jest troski inspektoratu PGR o poprawę warunków socjalnych załóg, zwłaszcza jeśli chodzi o remonty kapitalne mieszkań.

N. Chruszczow w Miskolcu:

Nie zmienimy naszego stanowiska politycznego

W środę dziennik „Prawda” zamieścił tekst przemówienia Nikity Chruszczowa na spotkaniu radzieckiej delegacji partyjno-rządowej z profesorami i studentami Instytutu w mieście Miskolc na Węgrzech.

Omawiając sytuację międzynarodową Chruszczow m. in. oświadczył, że cel imperialistów pozostał ten sam, ale taktyka uległa zmianie. Obecnie imperialiści nie mogą już liczyć na to, by siłą pokonać kraje socjalistyczne. Usiłują oni osłabić jedność krajów socjalistycznych, wykorzystując do swoich celów trudności, które wywołane zostały poczynaniami rozłamowców, wykorzystując zatrutą broń burżuazyjnego nacjonalizmu.

Są tu przedstawiciele świata kapitalistycznego w osobach korespondentów burżuazyjnej prasy i radia — oświadczył premier ZSRR — będą oni pisać: Chruszczow mówi o niebezpieczeństwie rozłamu sił socjalizmu itp. Nie ciesze się jednak, panowie, przedwcześnie. Powtarzam: nasi wrogowie podejmują próby podzielenia nas, ale jestem przekonany, że kraje socjalistyczne wykażą zrozumienie i zdecydowanie, uderzając podstępne zamysły imperialistów.

Mówca podkreślił, iż rzecz oczywiście nie polega na tym, by kraje socjalistyczne wyrzuciły się stosunków gospodarczych z państwami kapitalistycznymi.

Jako przewodniczący Rady Ministrów Związku Radzieckiego — powiedział Chruszczow — oświadczam, że kraj

nasz będzie także w przyszłości rozwijał stosunki gospodarcze i handlowe z państwami kapitalistycznymi. Nie odżegnaliśmy się i nie odżegnujemy także od kredytów o ile — rozumie się — będą one dla nas korzystne. Oświadczaliśmy i oświadczamy jednak, że swego stanowiska politycznego nie zmienimy ani o milimetr.

W dalszej części przemówienia Chruszczow podkreślił, że problem nauki i oświaty — to jeden z najważniejszych problemów budownictwa socjalizmu. Nie można pokonać kapitalizmu bez nauki. Współzawodnictwo idei, to współzawodnictwo umysłów. „Im więcej będzie ludzi wysoko wykształconych, dysponujących specjalistyczną wiedzą, ludzi stojących na pozycjach marksizmu - leninizmu, tym łatwiej będzie zwyciężyć kapitalizm”.

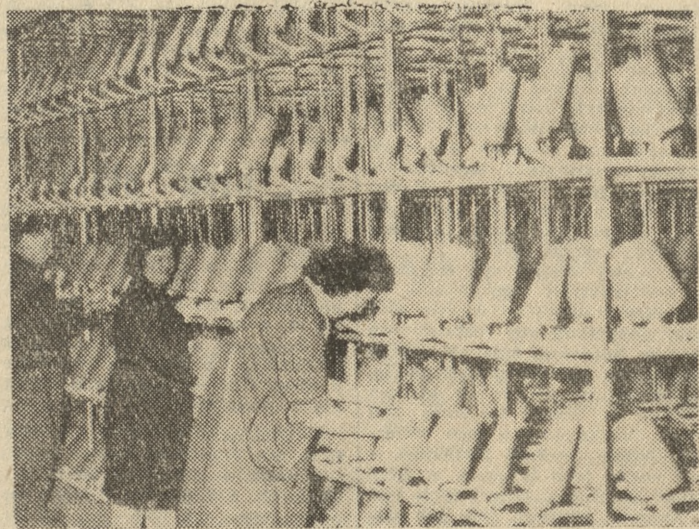
We wtorek w godzinach popołudniowych Nikita Chruszczow i członkowie radzieckiej delegacji partyjno-rządowej przebywali w gościnie u żołnierzy oddziałów radzieckich, stacjonujących na Węgrzech w ramach Układu Warszawskiego.

Wraz z członkami delegacji ZSRR przybyli Janos Kadar i inne osobistości oficjalne. (PAP)

Dorobek XX-lecia

Kaliska „Bielarnia” była przed wojną tzw. zapleczem przemysłowej Łodzi, skąd płynęły zamówienia i materiały

Na zdjęciu: Paweł Szczap ze swoją brygadą przy ramie nalkowej do przedzwy agregatu produkującego dywany igłowe. Ostatnio robi się próby drukowania różnych kolorów i wzorów. Z dotychczas wypróbowanych najlepszy wydaje się być system nalkowy. Pierwsze różnokolorowe dywany ukaza się na rynku jeszcze w bieżącym roku. (za) Fot. — H. Kamza



Rok XX
Wyd. AB

Poznań
czwartek, 9. IV. 1964

Cena 50 gr
Nr 84 (6272)

Rozwija się młodzieżowy czyn na cześć IV Zjazdu Partii

Problemy pracy partyjnej wśród młodzieży stanowiły 8 bm. przedmiot obrad poszerzonego Plenum KP PZPR w Koninie z udziałem sekretarza KW PZPR w Poznaniu, Jana Olzaka oraz I sekretarza KW ZMS, Jana Pawlaka.

Działacze partyjni i młodzieżowi skupili uwagę na wynikach pracy organizacji młodzieżowych w konińskim zagłębiu górniczo-energetycznym. Udział młodych robotników, techników i inżynierów, jak wynikało z referatu sekretarza KP Romana Sobczaka, jest duży. Licząca ponad 1000 członków ZMS-owska organizacja konińskich górników jest czołowym pomocnikiem partii w realizacji zadań polityczno-ekonomicznych w zakładzie. Najlepszym tego dowodem może być włączenie się 33 młodzieżowych brygad produkcyjnych ZMS do czynu dla uczczenia zbliżającego się IV Zjazdu PZPR. I tak np. brygada Józefa Paczesnego z budującej się odkrywką „Kazimierz”, postanowiła wyremontować w czynie społecznym urządzenia maszyn zwaną plugo-przesuwarką. Wielu inżynierów i techników konińskiej kopalni zgłosiło szereg wniosków racjonalizatorskich zmierzających m. in. do przeprojektowania dokumentacji i obniżenia w ten sposób kosztów inwestycyjnych. Zgłoszone zobowiązania przedstawiają wartość ponad 11 milionów złotych.

Załoga elektrowni „Konin” rekrutująca się w większości z ludzi młodych, wyprodukowała już w br. ponadplanowo 24 miliony kWh energii. Młodzież z Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla pracujących przy Konińskim Przedsiębiorstwie Budowlanym przepracuje 1 tys. roboczogodzin przy porządkowaniu osiedla „Nowy Konin”, a harcerze wręczyli I sekretarzowi KP PZPR w Koninie Kazimierzowi Lamprechtowi księgę czynów XX-lecia PRL, w której dokonali już pierwszych wpisów podjętych zobowiązań.

Obrady trwają. (zet)

Władysław Gomułka przyjął Wang Ping-nana

W dniu 7 bm. I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka przyjął wyjeżdżającego z Polski ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Chińskiej Republiki Ludowej Wang Ping-nana. (PAP)

Na Cyprze

Porozumienie

o zaprzestaniu ognia

W wyniku przeprowadzonych negocjacji w północno-zachodniej części Cypru zawarto porozumienie o zaprzestaniu ognia między Grekami i Turkami cypryjskimi. Rzecznik narodów zjednoczonych oświadczył, iż porozumienie jest przestrzegane przez obie strony. (PAP)

XXXIII MTP

Przybywają eksponaty

Jak nas informuje C. Hartwig, mimo że do otwarcia 33 MTP mamy jeszcze prawie dwa miesiące, do Poznania napływają już wagonowe przesyłki eksponatów i obudowy stoisk. Do tej pory nadeszło na MTP 13 wagonów, w tej liczbie 9 z eksponatami ze Związku Radzieckiego.

Zapowiedziano nadejście w tych dniach jednego wagonu z Węgier. (c)

Wystawa w Odwachu



W poznańskim Muzeum Historii Ruchu Robotniczego otwarto w miniony wtorek interesującą wystawę pt. „20-lecie Wielkopolski w fotografii prasowej”.

Fot. — K. Przychodźki

Czyn załogi PPBP

Skrócenie czasu budowy — milion zł oszczędności

Dla uczczenia XX-lecia PRL, IV Zjazdu Partii oraz Dnia Budowlanych, załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego podjęła wartościowe zobowiązania.

Budowa Technikum Energetycznego Tysiąclecia przy ul. Dąbrowskiego w Poznaniu zakończona będzie 22 lipca br., a więc o 4 miesiące wcześniej niż przewidywał plan.

Również cykl budowy poznańskiego Technikum Łączności Tysiąclecia przy ul. Narutowickiej zostanie skrócony o przeszło 3 miesiące. Oddanie do użytku tego budynku nastąpi także w Święto Odrodzenia.

Realizacja powyższych zobowiązań przyczyni się do oszczędzenia ponad 1 mln. zł. (a)

Stan oblężenia w Brazylii?

W Rio de Janeiro uważają, że po — jak się wydaje, prawie już pewnym wyborze generała Branco na tymczasowego prezydenta — w całej Brazylii wprowadzony zostanie stan oblężenia, pisze korespondent „New York Herald Tribune”.

W ciągu ostatnich 6 dni — pisze korespondent — w Brazylii aresztowano około 8 tys. ludzi z kół lewicowych.

W samym tylko Rio de Janeiro uwięziono około 3 tys. osób.

W stolicy kraju, mieście Brasilia, znajduje się obecnie 8 tys. żołnierzy, aby zapobiec „ewentualnemu przewrotowi progoulatowskiemu”.

Minister spraw zagranicznych przejściowego rządu brazylijskiego Vasco Leitao da Cunha złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że Brazylija będzie dążyła do utrzymania stosunków dyplomatycznych ze wszystkimi krajami świata niezależnie od ich systemu politycznego. Jednakże zwróci ona szczególną uwagę na rozwój stosunków z krajami zachodnimi, a w pierwszej kolejności z krajami kontynentu. (PAP)

STAL

W „POMECIE”
z nadwyżką

Zakłady Metalurgiczne „POMET” wykonały plan produkcji towarowej za marzec br. w 106,6 proc. Tym samym zrealizowane zostały z nadwyżką (w 104,5 proc.) zadania pierwszego kwartału. W porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego nastąpił przyrost produkcji o 11,1 proc. Osiągnięcie tych wyników zawdzięczają zakłady dobrej rytmiczności produkcji oraz usprawnieniom organizacyjno-technicznym. Tegoroczne zadania kwartalne wykonały także we wszystkich asortymentach. Zakłady dostarczyły swoim odbiorcom w kraju dodatkowo ponad 500 ton różnego rodzaju odlewów, realizując w pełni zadania kooperacyjne. Zadania eksportowe zrealizowane zostały w 106,5 proc. Warto dodać, że wyroby „POMETU” wysyłane są do kilkunastu krajów. W ub. kwartale „POMET” wykonał m. in. z nadwyżką zamówienia eksportowe dla CSRS, (Jot)

Jednym z ogólnie przyjętych wskaźników, według których określa się stopień uprzemysłowienia jakiegokolwiek kraju, jest produkcja stali. W Polsce Ludowej wytop stali już w 1947 roku przekroczył poziom przedwojenny (1400 tys. ton), osiągając 1600 tys. ton. Jak szybko — dzięki wielkiemu wysiłkowi inwestycyjnemu — rosła z biegiem lat ta produkcja, ilustruje powyższa tabela. Obecnie wytopia się u nas około 8300 tys. ton stali rocznie, a w następnej pięcioletce mamy dojść — o czym mowa w Tezach na IV Zjazd Partii — do jedenaście milionów ton na rok. Znacznie zmniejszyliśmy „stałowy” dystans, dzielący nas kiedyś od krajów wysoko uprzemysłowionych. Jednak w przeliczeniu w stosunku do ilości ludności (spójrzcie na 4 postaci u dołu tabeli), należymy raczej do średniaków. Do kontynuowania „stałowego wysiłku” zmuszają nas nie sportowe ambicje, lecz istotne potrzeby rozwijającego się kraju. (V)

Trudna droga do szczęścia

„Zwykły fakt, że ktoś ma mało pieniędzy, nie daje mu prawa do życia we względnie komfortie kosztem podatnika” — tym zdaniem ujawnił republikański senator Goldwater swój stosunek do programu „wojny z nędzą”, ogłoszonego przez waszyngtońską administrację. Takie i podobne opory napałyka i będzie napotykał prezydent Johnson w batalii, w której uczynił punkt ciężkości swojej kampanii wyborczej.

Piękno przyrody w górach Appalachów we wschodniej części USA stało się przysłówowe. Ziemia Appalachów kryje bogate skarby mineralne, które przed niespełna wiekiem zaczęły przynosić ludziom pracę i dobrobyt. Dzisiaj położone na północy Appalachów huty zamykają swoje wrota, nie mogąc stać czoła konkurencji żelaza importowanego z Labradoru, Wenezueli i zachodniej Afryki, a kopalnie węgla na obszarach południowych grozi powolna zagłada na skutek przechodzenia przemysłu na paliwo płynne. Reszty dokonuje mechanizacja, wypierająca człowieka, daremnie rozglądającego się za nową pracą.

Nie znajdzie jej łatwo ani w przepięknym mieście, ani w miejscowym rolnictwie, gdzie fermy — jedne z najmniejszych w kraju — załamują się pod ciężarem konkurencji wielkich, uprzemysłowionych gospodarstw, subsydiowanych przez państwo. Ziemia dotknięta jest erozją, a koszt produkcji wyższy niż gdzie indziej.

W ciągu ostatnich 10 lat blisko dwa miliony ludzi opuściło ten rejon, podczas gdy średnia migracja we wszystkich stanach USA nie przekracza liczby miliona rocznie. Ci, co pozostali na wsi, powiększają szeregi najbardziej ubogiej warstwy ludności — robotników sezonowych, których zarobki kształtują się na poziomie trzykrotnie niższym od oficjalnego minimum.

Rosnące stale bezrobocie paraliżuje wysiłki, zmierzające do polepszenia tego stanu rzeczy. Rzeczoznawcy Kennedy’ego i obecna ekipa w Białym Domu upatrują ratunek między innymi w regulującej roli państwa na odcinku wzrostu spożycia, uzyskanego drogą aktywizacji życia gospodarczego i stworzenia nowych stanowisk pracy. W tym kierunku szła uchwalona niedawno ustawa o obniżce podatków.

Johnsonowski program „wojny z nędzą” przeznaczają blisko połowę całego funduszu (w pierwszym roku niespełna miliard dolarów) na podniesienie kwalifikacji zawodo-

wych młodzieży (m. in. utworzenie czegoś w rodzaju brygad pracy, gdzie młodzi uczyliby się zawodu).

Oczywiście i pod tym względem najbardziej upośledzona jest młodzież murzyńska. I z tego punktu widzenia ogromne znaczenie miałyby uchwalenie ustawy o prawach obywatelskich, która zrównałaby młodzież murzyńską i białą w prawach do oświaty — także zawodowej.

Od wielu miesięcy trwa dyskusja nad planem aktywizacji obszarów Appalachów. Plan ten miał być gotowy na połowę lutego. Program doczekał się opracowania dopiero w dwa miesiące potem. Dalsze losy tego projektu, tak przecież skromnego, zależą od Kongresu, podporządkowanego moralnie i materialnie siłom, zainteresowanym w utrzymaniu obecnego stanu rzeczy.

Nie dziwnego, że 83 na 100 zapytanych Amerykanów, wątpi w sukces podjętej przez Waszyngton kampanii. A przecież Deklaracja Niepodległości Stanów Zjednoczonych, między innymi szlachetnymi hasłami, głosi również „prawo obywateli do poszukiwania szczęścia”.

API



— Do diabła, jeżeli chcą z nami walczyć, to dopiero zobaczą, co to znaczy!!!

Przemysł chemiczny i maszynowy
czołowymi działami gospodarki

Wywiad z wicepremierem F. Waniolką

W przedzjazdowych tezach uchwalonych na XV Plenum KC PZPR wiele uwagi poświęcono przemysłom: maszynowemu i chemicznemu. Te galeje gospodarcze mają w nadchodzących latach najpoważniejsze zadania. Jaki jest ich dorobek i jakie kierunki rozwoju? — Z tymi pytaniami zwrócił się do wicepremiera inż. Franciszka Waniolki przedstawiciel PAP red. Andrzej Hetmanek.

— W ostatnim 20-leciu — mówi Franciszek Waniolka — te właśnie przemysły zmieniły niemal zupełnie swoje oblicze i wyjątkowo szybko rozwinęły produkcję. W przemysle maszynowym wzrosła ona w porównaniu z 1938 r. ponad 30-krotnie, a jeśli chodzi o chemię — 20-krotnie. Szczególnie warto podkreślić, że zarówno chemia jak i przemysł produkujący maszyny, urządzenia i pojazdy rozwinęły wiele dziedzin niemal od podstaw. Wymieńmy choćby produkcję statków, wielu maszyn i urządzeń dla energetyki, urządzeń

elektronicznych, aparatów kontrolno-pomiarowych, elementów automatyki, wielu typów obrabiarek; w chemii — stworzenie takich działów, jak wielka synteza chemiczna, w tym tworzywa sztuczne, włókna chemiczne i farmaceutyka (witaminy, antybiotyki, hormony itp.).

Największym jednak osiągnięciem jest to, że nasz przemysł maszynowy i chemiczny uzyskał poziom produkcji, umożliwiając szybki rozwój gospodarki kraju, że poziom techniczny i jakość wyrobów nie odbiega w swej masie od średnich standardów, że nasze wyroby zdobyły i zdobywają uznanie w coraz większej liczbie uprzemysłowionych krajów.

— Czy te osiągnięcia oznaczają, że chemia i przemysł maszynowy w pełni zaspokajają już aktualne potrzeby naszej gospodarki i eksportu?

— Oczywiście nie. Z jednej strony jest to uzasadnione, wynika bowiem ze słusznego podziału produkcji w ramach RWPG, który nie zakłada pełnego pokrycia potrzeb w ramach jednego kraju. Z drugiej jednak trzeba powiedzieć, że obydwie te przemysły, odgrywające przecież decydującą rolę w rozwoju całej gospodarki, nie zawsze potrafią dostatecznie szybko uruchamiać nowe produkcje, wdrażać do seryjnej produkcji najnowsze osiągnięcia techniczne.

— W jakich branżach eksport jest najbardziej korzystny?

— Przede wszystkim chodzi o przemysły zużywające mniej materiałów, a więcej myśli technicznej i pracy ludzkiej. Takimi są np. przemysły: precyzyjny, automatyki, hydrauliki, elektroniczny, obrabiarkowy (szczególnie jeśli chodzi o obrabiarki agregatowe), silnikowo-spalinowy, maszyn papierniczych, włókienniczych itp. Tu właśnie zakłada się kilku — a nawet kilkunastokrotny wzrost produkcji. Dla porównania trzeba podać, że do 1970 r. średnio w całym przemyśle maszynowym produkcja zwiększyć się ma o ok. 70 proc.

— Rozwój eksportu uzależniony jest w znacznym stopniu od poziomu technicznego wykonywanych wyrobów. Jak ocenia się to zagadnienie?

— Uzyskanie wysokich walorów eksploatacyjnych maszyn i urządzeń oraz skrócenie terminów opanowywania nowej produkcji — to sprawa pierwszorzędnej wagi. Obecnie przystąpiono w tym przemyśle do oceny poziomu nowoczesności wszystkich produkowanych wyrobów. Dokonanie takiej oceny stanowić będzie bazę, w oparciu o którą przyspieszy się realizację programu wycofywania z produk-

cji wyrobów przestarzałych oraz ustali nowe terminy prac konstrukcyjnych i technologicznych związanych z uruchamianiem seryjnej wytwórczości nowych produktów — o przodujących rozwiązaniach technicznych. Pracę o takim zasięgu wykonujemy po raz pierwszy. Jej waga jest olbrzymia i wymagać będzie od całej rzeszy techników, inżynierów i konstruktorów dużej odpowiedzialności i rzetelnego podejścia.

— Na zakończenie — mówi wicepremier Waniolka — chciałbym podkreślić jeszcze jeden bardzo istotny problem, dotyczący całego przemysłu. W toku dyskusji przedzjazdowej aktywnie omawiać będzie tezy, stanowiące kierunkowy szkic naszego rozwoju w następnej 5-lacie. Wydaje mi się, że dyskusja ta powinna dotyczyć się w oparciu o następujące założenie: określone w tezach środki na następną 5-latkę powinny się przyjąć jako maksymalne, natomiast wyliczone w nich zadania produkcyjne — jako minimalne.

Przy takim założeniu skoncentrujemy naszą uwagę wokół problemu rezerw, uruchomienia, tam gdzie to jest celowe, nowych i trzecich zmian, przyspieszenia specjalizacji i koncentracji produkcji, szybszego wdrażania postępu organizacyjnego i technicznego. Sprawy te staną się bliskie całemu społeczeństwu. Wywołimy w ten sposób taką inicjatywę społeczną, która pozwoli podnieść naszą socjalistyczną gospodarkę narodową na jeszcze wyższy poziom.

PAP

Przemysł węglowy
wykonał plan kwartalny

Jak informuje Ministerstwo Górnicztwa i Energetyki, przemysł węglowy zrealizował z nadwyżką plan wydobycia węgla kamiennego w I kwartale br., dostarczając dodatkowo ok. 600 tys. ton. Zadania w dziedzinie wydajności pracy zrealizowano w 103 proc. Przemysł węglowy zanotował także w tym okresie dalsze, znaczne postępy w dziedzinie poprawy warunków bezpieczeństwa pracy załóg górniczych. (PAP)

Nowe problemy
wychowawcze

w roku szkolnym 1964/65

Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego zorganizowało wczoraj naradę, poświęconą zagadnieniom pracy dydaktyczno-wychowawczej w r. szkolnym 1964/65. Wzięli w niej udział inspektorzy szkolni oraz dyrektorzy liceów ogólnokształcących i zasadniczych szkół zawodowych.

Referat wprowadzający wygłosił kurator — dr J. Stoiński, następnie zaś uczestnicy konferencji obradowali w sekcjach.

Omówiono więc m. in. sprawę zabezpieczenia pełnej i prawidłowej obsady szkół od strony kwalifikowanej kadry nauczycielskiej. W tym celu będzie się więcej uwagi poświęcać kierowaniu na wyższe studia zaoczne nauczycieli, nie posiadających pełnych kwalifikacji i niesieniu pomocy nauczycielom, dokształcającym się m. in. przez lepszą organizację pracy w szkole.

Dyskutowano również nad reformą szkolnictwa zawodowego, wnoszącą nową nomenklaturę zawodów oraz nad stanem i poziomem pracy w szkolnych warsztatach. (w)

Proces o spekulację

„Trochę niedokładności” i dużo złota

8 km. w siódmym dniu procesu o spekulację częściami samochodowymi kończył składanie wyjaśnień osk. Podgórski, który odpowiadał na pytania Sądu, stron i biegłych.

Przewodniczący Sądu: Oskarżony oświadczył, że czuje się winny wykroczeń finansowych. Proszę tę sprawę wyjaśnić bliżej.

Oskarżony: Kiedy kurowałem się kilka miesięcy po wypadku samochodowym, wówczas mogły nastąpić w „Auto-Bazarze” jakieś niedokładności. Poza tym chodzi o wystawianie rachunków „pro forma” (klientom, którzy nie odebrali towaru — przyp. red.) i przerabianie rachunków przez klientów (!?) na większe sumy.

Oskarżony nie wspominał o innych niedokładnościach, które opisał zarówno w poprzednich dniach procesu jak i we wtorek kiedy to m. in. przyznał się do prowadzenia podwójnej kartoteki. W związku z wyjaśnieniem Podgórskiego, że w sklepie znajduje się tezka „specjalnych” dokumentów, prokurator zapytał:

— Czy oskarżony może wskazać miejsce ukrycia?

— Nie mogę — padła odpowiedź — dopóki nie będę miał pewności, że klucze do mego sklepu nie znajdują się w posiadaniu organów śledczych...

W Zakopanem, w garażu przy willi, w której mieszka siostra oskarżonego, MO znalazła wmurowane w ścianę dwa słoje. Ich wartość — biżuteria, złote dolarówki i rubliki — jubiler oszacował na 1 mln. zł. Podgórski stwierdził, że wartość tych kosztowności wynosi ok. 200 tys. zł. Według oskarżonego przedmioty te są własnością jego siostry i stanowią owoc handlowych transakcji (m. in. tytoniem) z czasów okupacji.

Dokonując przed Sądem „remanentu” swych nieruchomości Podgórski oświadczył, że posiada dom przy ul. Małopolskiej w Poznaniu, jest współwłaścicielem (ale nie wie jakie części) willi w Krynicy i posiada działkę na Gubałówce. Ponadto kupił w Krynicy kilka działek, ale ich pierwotni

„Totek” płaci

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 5. 4. 1964 r. stwierdzono: 38 rozv. z 13 traf. — wygr. po 3.163 zł; 974 rozv. z 12 traf. — 123 zł; 8.052 rozv. z 11 traf. — 29 zł. Ponieważ na rozwiązaniu z 10 trafieniami przypadają wygrane poniżej 5 zł — wygranych tych nie wypłaca się.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 5. 4. 1964 r. stwierdzono: 3 rozv. z 5 prem. — wygr. po 720.215 zł; 138 rozv. z 5 zwykł. — 15.656 zł; 9.114 rozv. z 4 traf. — 355 zł; 171.251 rozv. z 3 traf. — 18 zł.

Z kroniki sądowej

Seria włamań

Prokuratura m. Poznania zakończyła śledztwo w sprawie Zdzisława Juszkowiaka (zam. przy Al. Marcinkowskiego 29) i współpodejrzanego o dokonanie w 1963 roku 16 włamań do placówek społecznych i prywatnych.

Z materiałów śledztwa m. in. wynika, że 4 kwietnia ub. roku Juszkowiak i Zdzisław Rosiński (zam. w Przeźmierowie) włamali się do „Chemicznej Płalni i Farbiarni” skąd skradli garderobę wartości blisko 10 tys. zł. W nocy z 26/27 lipca Jerzy Bartoszewski pseud. „Burak”, (zam. przy ul. Marcinkowskiego 28) i Jerzy Kiełmiński pseud. „Igol” (ul. Nowowiejskiego 27) dokonali włamania do mieszkania Wiktora N. i zabrali biżuterię oraz garderobę wartości ok. 55 tys. zł. Ci sami oraz Juszkowiak ograbili też mieszkanie Wojciecha C., przy czym łup wyniósł 23 tys. zł. Po dokonaniu włamań do „Metro” i „Teatralnej” zainteresowano się „Smakoszem”. Stwierdziwszy, że przyjął się tam zwyczaj „przechowywania” portfeli bankowych z utargiem na biurku kierownika, Juszkowiak wykorzystując jego nieobecność wyworzył okno (wychodzące na podwórze, zakratowane) i przygotowanym wcześniej prętem wyciągnął portfel (było w nim 10,5 tys. zł).

Najstarszy spośród oskarżonych ma lat 22, najmłodszy 19. Przeprowadzając dochodzenie im tyle czasu, że rzucili pracę zawodową. Pieniądze pochodzące ze sprzedaży skradzionych przedmiotów w dużej części zostały roztrwonione na rozrywki. Większość oskarżonych była już poprzednio karana. (ak)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

O nowoczesność produkcji

„Głównym zadaniem rozwoju techniki w przemyśle maszynowym — czytamy w tezach przedzjazdowych — jest szybka wymiana przestarzałych konstrukcji i uzyskiwanie przodującego standardu światowego w zakresie nowoczesności i jakości wyrobów...”

W resorcie przemysłu ciężkiego już przystąpiono do realizacji tego postulatu. Opracowano program powszechnego przeglądu, weryfikacji i wycofywania z produkcji konstrukcji przestarzałych oraz zastępowania ich bardziej nowoczesnymi. Wszystkie wyroby mają być podzielone na trzy grupy: dorównujące światowej czołówce; będące na średnim poziomie europejskim; przestarzałe. Istnieją też zalecenia, by w toku dyskusji przedzjazdowej właściwie do tego przeglądu całe załogi, by inżynierowie przedstawili samorządom robotniczym wyniki konfrontacji wyrobów danej fabryki z podobnymi wyrobami znanych na światowym rynku firm zagranicznych oraz zapoznali robotników z opiniami odbiorców.

W wyniku takiej konfrontacji powinny powstać zakładowe programy wycofywania z produkcji wyrobów przestarzałych i zastępowanie ich

bardziej nowoczesnymi i sprawnymi, a jednocześnie lepszymi.

Można sądzić, że załogi wielkopolskich fabryk metalowych, mające sposobność corocznej konfrontacji swoich wyrobów z wyrobami firm zagranicznych na Międzynarodowych Targach Poznańskich, wiele wniosą do ustalania zakładowych planów modernizacji wyrobów.

„Cegielszczacy” zdają sobie na przykład sprawę z tego, iż zagraniczne wytwórnie taboru kolejowego dystansują ich w obniżaniu ciężaru wagonów, w przystosowywaniu taboru do dużych szybkości, w podnoszeniu walorów eksploatacyjnych i komfortu jazdy. Niemcy, Francuzi, Włosi, Węgrzy — budują wagony o wadze 35—40 ton, przystosowane do szybkości 140—160 km/godz. podczas, gdy nasi konstruktorzy nie mogą się wyrwać z zaczerpniętego kręgu 50 ton i 100 km/godz. A przecież należeliśmy do europejskiej

czołówki w tej gałęzi wytwórczości; — mamy wyspecjalizowane załogi i liczącą się kadre techniczną.

Załogi czterech wielkopolskich fabryk obrabiarek muszą chyba wiedzieć, że spora część ich maszyn poważnie odbiega od standardu europejskiego. Zdarza się, iż najbardziej udane konstrukcje tracą swe walory na skutek złego wykonania oraz niedopracowania detali, szczególnie w tak zwanym osprzęcie elektrycznym, układzie sterowniczym i oprzyrządowaniu. W roku ubiegłym tylko jedna z wielkopolskich fabryk obrabiarek (HCP) wykonała plan eksportu. Do wszystkich czterech fabryk napływały reklamacje odbiorców obrabiarek. A przecież zakładamy, że eksport obrabiarek musi ulec w perspektywie podwojeniu. Kto kupi moralnie zużyte i do tego nie dość starannie wykonane maszyny?

Podobną sytuację mamy w produkcji maszyn żniwnych. Fachowcy twierdzą, iż wytwarzane w Poznańskiej Fabryce Maszyn Żniwnych sno-powiązałki i kosiarki to w gruncie rzeczy nieznacznie tylko zmienione konstrukcje z lat międzywojennych i że najwyższy czas, by je zastąpić

konstrukcjami bardziej współczesnymi.

Ostre weryfikacji domaga się asortyment wyrobów wytwarzanych we wrzesińskiej Fabryce Głośniekiej „Tonsil”. Uwagi dotyczące konstrukcji i niedoskonałości wykonania produkowanego tam sprzętu, stają się dość częste. W roku ubiegłym fabryka, gwoździarnia planu wartościowego, wytworzyła sporo „bubli”, na które od dawna nie ma zbytu. Jaki sens ma taka społecznie nieużyteczna produkcja?

Wydaje się, iż nadszedł ten czas dla podjęcia decyzji co do dalszych losów produkcji prakowirówek w poznańskiej „Emalierni”. Jeśli urządzenia te ze względu na ich małą użyteczność w gospodarstwie domowym, rozmiary i cenę, nie mają perspektyw zbytu w kraju ani za granicą, to trzeba je wycofać z produkcji i wytwarzać takie wyroby, których w kraju brakuje. Na przykład: elektryczne maszyny do golenia, elektryczne dożarki lub choćby zapalniczki, które (dobre naturalnie!) pójdą w sklepach jak woda.

Ocenę jakości i nowoczesności wymagają — drogą porównania z produktami przodujących zakładów zagranicznych — konstrukcje wytwarzanej w Wielkopolsce aparatury dla przemysłu spożywczego i chemicznego, aparatury pomiarowo-kontrolnej, akumulatorów, baterii, kuchenek i pieców gazowo-węglowych itp. Osiągnięliśmy już bowiem taki stopień rozwoju gospodarczego, na którym ilość musi przechodzić w jakość.

Wiele się ostatnio mówi i pisze o tak zwanej „barierze surowcowej”, przed którą stanął nasz przemysł przetwórczy. Mimo iż po wojnie, produkcja wyrobów hutniczych w kraju wzrosła 5-krotnie, wciąż odczuwamy ich niedobór. Brakuje nam także metali kolorowych. Tym bardziej więc trzeba racjonalnie nimi gospodarzyć; przeznaczając je wyłącznie do produkcji artykułów technicznie nowoczesnych i trwałych.

Weźmy na przykład pilską żarówkę lub element radio-techniczny z Wrześni. Kraj potrzebuje tych wyrobów coraz więcej. Co się nam jednak opłaca: podwojenie trwałości tych wyrobów czy też podwojenie ich produkcji? Odpowiedź chyba bezsporna: podwojenie trwałości. Choć, ciąż bowiem „stracimy” na skutek zwiększonych wydatków na badania naukowe, na liczniejsze prace konstrukcyjne i szlachetną robociznę, to zyskamy na materiałach, na potencjałe produkcyjnym (mniej inwestycji) i dłuższej eksploatacji wyprodukowanych przedmiotów.

Tezy przedzjazdowe nie pozostawiają wątpliwości co do tego, jaką drogę powinniśmy wybrać w przyszłości. Weryfikacja jakości wyrobów w przemyśle elektro-maszynowym, zdecydowany kurs na produkcję wyrobów nowoczesnych — nawet pracochłonnych lecz za to materiałowo-oszczędnych — są najlepszymi tego dowodami.

PAWEŁ CHMAJ

Nad mapą teatralną Wielkopolski

Jeśli z mapy teatralnej Wielkopolski znikną białe plamy miejsc, do których nigdy nie dotarł jeszcze teatr zawodowy. Jeśli co szósty statystyczny mieszkaniec naszego województwa przynajmniej raz w roku ogląda już przedstawienie teatralne, warto przyrzeć się pracy naszych teatrów objazdowych. Tych, którym w służbie Melpomeny przypadła rola szczególnie ważna — popularyzatorska.

Na mapie teatralnej Wielkopolski czerwonym kolorem oznaczone są miejscowości, w których występowały już zespoły Teatru „Rozmaitości”, niebieskim Teatru im. A. Fredry w Gnieźnie i zielonym Teatru Kaliskiego. Jest to bardzo kolorowa mapa, czerwone punkty odnajdujemy na prawie całej przestrzeni województwa; błękit promieniuje z Gniezna na zachodnie i północne powiaty, zielen intensywną plamą otacza Kalisz. Taka mapa naprawdę istnieje. Znajduje się w Wydziale Kultury Prezydium WRN. Jest tam też jeszcze inna. Naniezione na niej są sale widowiskowe całego województwa.

Problemem numer 1 teatrów objazdowych i wyjazdowych jest nie publiczność, lecz sale. Potencjalnie nie jest ich wcale mało, są i takie po 500 miejsc na widowni jak w Turku, Marantowie, Sremie czy Wrześni. Najwięcej mamy jednak 200 i 300-osobowych. Opłaca się w nich grać, zresztą nawet i w tych znacznie mniejszych też. Jeśli jest publiczność, można dać przecież dwa i więcej spektakle w jednej miejscowości. I nie to jest problemem a po prostu fakt, że większość tych sal nie nadaje się do użytku. Jak wynika z raportów teatralnych, bardzo wiele sal jest zaniedbanych, brudnych i nie ogrzewanych. Powybijane są by, brak krzeseł, brak zaplecza w garderobach. Impresario nie może nie liczyć się z zadaniami i prawami aktorów; oni mogą odmówić mu grania w nieodpowiednich warunkach, tu też działają prawa bhp, a aktor musi przecież dbać o swoje gardło. Przeważnie jednak gra w zimnie i nie ma nawet ciepłej wody do rozcharakteryzowania się i umycia. Nie zrywa spektaklu, ale więcej tu nie przyjeżdża. Te białe plamy na mapie są więc przede wszystkim świadectwem złych wspomnień i braku społecznej inicjatywy i odpowiedzialności. Nie zawsze ona może pomóc. Ponad 50 procent sal imprezowych w województwie jest własnością prywatną. Ich właściciele tłumaczą się łatwo, jeśli teatr przyjeżdża parę razy do roku, to zbyt mało zarabia, aby wyremontować sale. Nie opłaca się. Ale fakt faktem, że sprawa od której przede wszystkim uzależniony jest stan życia kulturalnego ciągle jest jeszcze w wielu miastach i miasteczkach nie rozwiązana; czy to z powodu braku zainteresowania się nią władz i społeczeństwa, czy z powodu skomplikowanych spraw własnościowych.

Bo z publicznością na ogół nie ma kłopotów. Sale są pełne. Mniej więcej połowę biletów rozprowadzają organizatorzy widowni w zakładach pracy i szkołach. Mają tam swoich stałych nabywców i do nich przyjeżdżają najczęściej. Trudno im tu dziwić się, ale przez to niekiedy cierpi inne powiaty. Z pewnością zmniejszenie operatywności organizatorów widowni w docieraniu do wciąż nowych miejscowości jest jedną z szans poszerzenia kręgu oddziaływania teatru. Dysproporcje są tu szalone. W Koninie, w Gostyniu, Ostrowie czy Lesznie teatry objazdowe występują corocznie po kilkanaście i więcej razy, w Wolsztynie, Czarnkowie czy Trzciance, zmiennie rzadko. I nie zawsze tylko z braku właściwych sal.

Wielkopolska jest terenem bardzo chłonnym teatralnie. Taki na przykład Teatr Ziemi Łódzkiej, przyjeżdża tu bardzo często, rokrocznie daje u nas około 200 spektakli. Kierownictwo Wydziału Kultury chętnie udziela mu zgody na występy, nie boi się konkurencji, tego że zabraknie publiczności dla własnych zespołów. Trochę liczb. Spektakle teatralne 4 scen działających na terenie naszego województwa oglądało w 1963 r. (a nie zapominajmy, że był to rok nietypowy, ze srogą zimą stulecia); ponad 380 tys. widzów. Można zaryzykować twierdzenie, że w tym roku liczba ta przekroczy grubo 400 tysięcy. Większość teatrów cechuje bowiem stale wzrastające tempo rozwojowe. Posłużmy się przykładem Teatru „Rozmaitości”. W 1962 r. dał on 450 przedstawień dramatycznych i kabaretowych, w roku ubiegłym ponad 600. W roku 1962 oglądało go 100 tysięcy widzów, w roku ubiegłym już dwukrotnie więcej, w tym — ponad 85 tysięcy na spektaklach dramatycznych. Teatr gnieźnieński w 1963 r. dał 380 przedstawień dla 112 tys. widzów, a kaliski — 360 spektakli dla ponad 160 tys. widzów.

Teatry kaliski i gnieźnieński mają w swych stałych siedzibach piękne sale po 300 miejsc na widowni. Nie są w stanie, i nie będą chyba jeszcze długo, zapewnić ich całkowicie. Teatry w miejscowościach poniżej 100 tysięcy mieszkańców, taka już jest reguła, nie mogą liczyć na wysoką frekwencję. Mówiło się kiedyś całkiem serio o możliwości zlikwidowania niektórych spośród nich. Tymczasem jednak okazało się, że ogromne możliwości otwiera przed nimi teren, jak chłonny jest nasz rynek teatralny, jak wiele można tu działać. Wzrost liczby widzów w ostatnich latach wydaje się dobitnie potwierdzać słuszność założeń popierania przede wszystkim teatrów objazdowych, a nawet i tworzenia jeszcze nowych zespołów przy „Estradzie”.

Pod tym warunkiem oczywiście, że w ślad za rozwojem tych teatrów i wzrostem zainteresowania nimi publiczności pójdą remonty sal, unowocześnienie parku samochodowego tych teatrów i ich pełne przygotowanie do nowych warunków pracy, a także i znalezienie trafnej formy artystyczno-repertuarowej, w której masowość i atrakcyjność spektakli nie oznaczałyby spadku ambicji ideowych i artystycznych tych teatrów.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

40 lat czasopisma „Komunist”

Minęło 40 lat od chwili gdy ukazał się pierwszy numer politycznego i teoretycznego czasopisma, KC KPZR „Komunist”. W tym okresie na jego stronach zamieszczono ponad 80 mało znanych, albo też po raz pierwszy publikowanych prac Lenina, nieznanych lub po raz pierwszy tłumaczonych na język rosyjski dzieł Marksa i Engelsa.

Na stronach „Komunisty” zabierają głos przywódcy KPZR i państwa radzieckiego, działacze międzynarodowego ruchu komunistycznego.

PAP

Uwaga! Chodzi o życie

Złożone problemy BHP

W 1963 r. zanotowano 10.964 wypadki przy pracy, czyli o 455 więcej niż w 1962 r., zaś o 693 więcej niż w 1961 roku. Mimo woli nasuwa się pytanie: dlaczego jest tak źle, skoro sprawa bezpieczeństwa i higieny pracy posiada wielu rzeczowników (dozór techniczny, lekarze przemysłowi, komisje ochrony pracy, techniczna inspekcja pracy, służba bhp itd, itd)?

Dość trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Na niezadowalający stan bhp składa się bowiem wiele czynników. M.in. beztroska niektórych kierowników, a zwłaszcza średniego i wyższego nadzoru technicznego. Przejawia się to w tolerowaniu niebezpiecznych metod pracy i w braku wyposażenia pracowników w odpowiednie narzędzia. Oto dwa przykłady.

W poznańskim Rejonowym Urzędzie Telekomunikacyjnym brygadziści kierujący pracą kolumny remontowej zaniedbał obowiązek sprawdzenia słupa, który wskutek uszkodzeń wewnętrznych załamał się pod ciężarem jednego z pracowników. Doznał on ciężkich obrażeń.

Kierownictwo PGR Kobylniki poleciło niewykwalifikowanemu robotnikowi założyć instalację elektryczną do kolumny parnikowej. Pracownikowi nie przydzielono odpowiednich narzędzi. Rezultat — śmiertelne porażenie prądem.

Wypadki tego rodzaju powstają nie tylko z powodu niedbalstwa nadzoru technicznego. Czasami brak ingerencji nadzoru wynika ze stanowiska kierownictwa, które przyjmuje zasadę: „wykonać plan za wszelką cenę”. Dosłownie za wszelką cenę, a więc nawet i kosztem zdrowia pracowników. Nie wydaje się, by warto z tym poglądem szeroko polemizować. Efekty ekonomiczne, które uzyskujemy taką realizacją zadań planowych, często nie równoważą nawet wydatków na zasiłki chorobowe i renty inwalidzkie, (jeśli można w ogóle te elementy porównywać). I na odwrót: interes zakładu, interes ogólnospołeczny leży w tym, by warunki pracy były jak najlepsze, bo to właśnie sprzyja wysokiej wydajności i zapobiega wypadkom.

Niestety, fetyszemu planu jest zjawiskiem częstym i wywiera wpływ nie tylko na dozór, ale i na służbę bhp. Fakt ten oraz brak systema-

tycznej kontroli i niewłaściwe metody szkoleniowe w zakresie bhp (niemal wszędzie nie panuje tu werbalizm) prowadzą do tolerowania kardynalnych zaniedbań grozących pracownikowi utratą zdrowia a nawet śmiercią. O tym jak powszechne są tego rodzaju uchybienia świadczy czasowe zamknięcie w 1963 r. 99 zakładów i oddziałów produkcyjnych oraz wstrzymanie pracy 576 agregatów i urządzeń technicznych. Było to dzieło technicznej inspekcji pracy, a nie — i to jest właśnie charakterystyczne — służby bhp, która przecież także posiada uprawnienia do wstrzymania pracy osób i urządzeń w warunkach zagrożających zdrowiu. Z uprawnień tych jednak nie korzysta. Zdarzyło się wprawdzie w budownictwie i na kolei wstrzymanie pracy przez inspektorów bhp — ale byli to inspektorzy wojewódzcy (Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa i DOKP) nie delegujący kierownikom zakładów pracy.

Wspomnieliśmy o technicznej inspekcji pracy (TIP). I ona nie działa bez zarzutu, ale okolicznością łagodzącą jest

szczupłość kadr. Z tego właśnie powodu techniczna inspekcja nie potrafi skutecznie nadzorować wszystkich zakładów, wydatnie współpracować z administracją i wszelkimi innymi pomocnymi społecznymi inspektorom pracy. Z tych względów CRZZ projektuje powołanie — w ramach zarządów okręgowych związków zawodowych — społecznych technicznych inspektorów pracy (STIP). Mają oni rekrutować się spośród techników i inżynierów oraz posiadać uprawnienia przysługujące TIP. Być może, innowacja ta przyczyni się do poprawy sytuacji. Nadzieja jest tu o tyle uzasadniona, że taka forma działalności jak społeczna inspekcja pracy (skrót SIP — nie mylić z STIP i TIP — bo to odrębne organizacje) w zasadzie zdaje egzamin. Można dostrzec zarówno rozwój szeregow SIP jak i wzrost operatywności. W ub. roku społeczni inspektorzy zgłosili np. 11.683 uwagi (zrealizowano 10.064) i 7066 zaaleceń (zrealizowano 5808). Dobrze pracuje SIP m. in. w HCP, Pomecie, Wierpofamie, Powogazie, MPK i PGR Szczepankowo.

Dokończenie na str. 4)

TELEWIZJA

Niewykorzystane możliwości

Jako się rzekło przed dwoma tygodniami: do świątecznego mazurka tyle TV dała rodzinków, migdałów i wszelakich bakali, że to ciasto, które nam kazano spożywać przez poświąteczną dekadę, było ciut-ciut za jalone. Ubożuchny ten program, nieciekawym, a nawet wręcz nudnym. Film pełnometrażowy, krótkometrażowy, odcinkowy, PKF, cała porcja magazynów, których — z małymi wyjątkami — treść z góry można przewidzieć — oło, co wywierało szczególne piętno na programie minionego tygodnia. Poza tym odnosi się wrażenie, jakoby TV przespalała trochę najbardziej aktualną i palącą sprawę: dyskusję przedzjazdową, która na razie kwituje w dzienniku i bardziej lub mniej interesującymi wystąpieniami publicystów przed kamerami. Są to formy potrzebne, ale — jak na możliwości TV — niewystarczające. Dyskusje, wywiady, a nade wszystko reportaże stwarzają przecież dla TV możliwości wielkiego oddziaływania na opinię publiczną i, ciekawego w formie a interesującego w treści, popularyzowania też przedzjazdowych. A tego dotychczas niewiele oglądaliśmy na szklanym ekranie.

Bądźmy sprawiedliwi i odnotujmy również niewątpliwie pozytywne kwinty programów. Zaczęły od dwie pozycje primaprilisowe. Znakomity wręcz (tekst Jerzego Sławińskiego) „Wiatr epoki” czyli wykład Edwarda Dwierżńskiego o filmie polskim, w którym oberwało się i wydziwiałym twórcom i wydziwiałym krytykom filmowym. A że całość zrobiono dobrze, a w uprzednio przygotowanych wstawkach filmowych świetnie zagraли między innymi: E. Kępiński i A. Hanuszkiewicz, uśmialiśmy się i zabawiliśmy serce. Podobnie dobry był program pt. „A jednak sie rusza” (scenariusz J. Żukowski, reżyseria A. Minkiewicz). W. Pokora i J. Stepowski mówili o „sprawach naukowych” tak, że trzeba było śmiać do łez. I w tym programie dopatrzyć się było można satyry na niektóre... programy popularno-naukowe

TV. Chciałoby się zawołać: jaka szkoda, że pierwszy kwietnia tylko raz w roku!

Z zainteresowaniem oglądało się występy amerykańskiego piosenkarza Pete Seegera, który i śpiewał, i — co dla polskiego telewizora było chyba najciekawsze — interesująco mówił o swoich piosenkach. W Pete Seegerze poznaliśmy zupełnie inny, niespotykany u nas typ piosenkarza i całkiem odmienny sposób zachowania się na estradzie. Może znajdzie się u nas ktoś, kto podchwyci styl amerykańskiego artysty?

Poniedziałkowy Teatr TV wystawił komedię pt. „Intrajna posada” wybitnego rosyjskiego dramaturga XIX wieku Aleksandra Ostrowskiego. „Intrajna posada” — to ostra komedia satyryczna, obrazująca przekupność i łapownictwo wśród urzędników carskiej Rosji. Autor do swej demaskatorskiej i śmiałej na ówczesne czasy komedii wprowadził tylko jednego człowieka nie zjadającego się z tym stanem rzeczy — młodego urzędnika, któremu każe walczyć — mimo przeciwności — z panującymi stosunkami. Role te zagrał (może zbyt dyskretnie i zbyt kameralnie) J. Ruśniak. O wiele wyraziste kreacje stworzył Janusz Paluszkiwicz (stary urzędnik) Bogdan Baer (O. P. Bielogubow) oraz Wanda Łuczyska, matka dwu córek na wydaniu. Dobry to był spektakl.

Pożyteczny program publicystyczny przygotowała poznańska TV o Michale Drzymale pt. „Historia z tej ziemi” według scenariusza T. Halucha i W. Ruminowicza, ukazujący w historycznej perspektywie nieugiętą postawę wielkopolskiego chłopca w walce z germanizacyjnym naporem pruskich zaborców. Swego rodzaju majstersztykiem była końcówka rozmowa H. Janosza z synem i wnukiem Drzymały. Obaj polonimowie bohatera spod Wolsztyna nie są zbyt rozmowni, ale prowadzący faktownie ich wyreczył, nie psując przy tym efektu spotkania.

Poniedziałkowy „Mostostal” był dopóty dobry, dopóki oglądaliśmy relacje filmowe (cz. I i II). Niestety, część III — reportaż z narady dyrekcji — była słuzczna: każdy z dyskutantów wypowiadał swą kwestię jak wyuczona lekcja. To nie była narada, lecz przygotowana dla TV gawłowa. Żadnych sprzeczności, żadnej kontrowersyjnej wymiany zdań. W rzeczywistości nie ma przecież takich narad.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Obwieszczenia

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Powiatowego dla m. Poznania w Poznaniu, rew. I, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Młyńska 1a, na podstawie art 685 i 690 § 3 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 maja 1964 r., o godzinie 10, w Poznaniu, ul. Młyńska nr 1a, pokój nr 234, odbędzie się **LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI K. W. 2549** położonej przy ulicy Przemysłowej 35.

Suma oszacowania 625.672,— zł. Cena wywołania 469.254,— zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie 62.567,— zł.

Akta postępowania egz. można przeglądać w Sądzie Powiatowym dla m. Poznania w Poznaniu, ul. Młyńska 1a, pokój 234. K1973

SKRZYŃNIE DREWNIANE używane

SPRZEDA

odbiornicom współpracującym
W. P. „ARGED” W POZNANIU,
ulica Gąsiorowskich nr 6.
Cena od 10—30 zł za sztukę.
Informacje telefoniczne pod nr 637-80. K1914

HOTEL „ORBIS-BAZAR” W POZNANIU

Al. Marcinkowskiego 10

sprzeda

jednostkom gospodarki uspołecznionej
wycofane z użytkowania

MEBLE oraz KOŁDRY WEŁNIANE

Dodatkowych informacji udzieli sekcja administracyjna. Zamówienia przyjmowane będą do dnia 20 kwietnia 1964 roku. K1937

W POWSZECHNYM DOMU TOWAROWYM Poznań, Mielżyńskiego 14 WYGRANA 50.000 zł

w marcu br. na los nr 94 293

Krajowej Loterii Pieniężnej

Robiąc zakupy w PDT nie zapomnij nabyć
szczęśliwy los w KOLEKTURZE P. M. L.

K1951

Zguby

Zgubiono 26 marca z samochodu, przy ul. Marchlewskiego — Podwale karton z ziołami. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Nowakowski, Umińskiego 29a m. 3. 19586g

Zginiął biały piesek (pudel) dnia 5. IV. 1964 r. Zwrot za wynagrodzeniem. Adres Kasztelańska 33 m. 3. Ostrzeżenie przed kupnem. 19613g

Zginiął pies owczarek krótkowłosy, czarny, złoty podpalany. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Luboń, Okrzei 20 m. 1 — Markiewicz. 19408g

Zgubiono świadectwo dojrzałości wydane przez Liceum Ogólnokształcące w Gnieźnie na nazwisko Zenon Kulas. 5591p

Zgubiono bilet wolnej jazdy MPK — na nazwisko Halina Siejakowska, Poznań. 18933g

Zgubiono legitym. szkolną nr 701 wyst. IV Liceum Ogólnokształcące w Poznaniu nazw. Wiesława Daleszyńska. 18950g

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

P. Prof. Dr. ADAMOWI PISKOSZOWI za szczerze przeprowadzenie ciężkiej oraz skomplikowanej operacji i uratowanie życia. Dr. ZOFII BARTKOWIAK za poświęcenie i włożony trud przy ratowaniu mego życia oraz Leokazom, Siostrze i tym Wszystkim, którzy przyczynili się do powrotu mego do życia i zdrowia składa

Urszula Pankowska z rodzicami
z Poznania, ulica Kosińskiego 7
19318g

Różne

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 19049g

Odstąpię fortepian do ewangelizacji pocztą, zaawansowanym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 18929g.

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, welony, nakrycia do chrztu, ubrania, fraki. Długa 9. 19295g

Zakopane „Siemianówka” Nowotarska 40 — wolne pokoje — kwiecień. Ceny niższe. 19122g

Zaopiekuję się dziećmi we własnym mieszkaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 19107g.

Podania do władz, maszynopisy polski i obcojęzyczny, stenografia, protokoły. Biuro: tel. 92-23, mgr Krynicka, Sw. Józefa 5. 19091g

Matrymonialne

Kulturalna emerytka, bezdzietna z mieszkaniem, materialnie niezależna pozna kulturalnego pana do lat 67. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 18895g.



**PÓŁ MILIONA
i SAMOCHÓD**
to Twoje marzenie —
realne w „Koziołkach”
za trafne skreślenie.

K3019

WAŻNE DLA ODBIORCÓW OPALU

W MAGAZYNIE S. R. H. PUSZCZYKOWO

ZARZĄD SPOŁDZ. ROLNICO-HANDLOWEJ „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W POZNANIU zawiadamia wszystkich odbiorców opalu, że z dniem 30 kwietnia 1964 r. kończy się sprzedaż I raty opalu za 1964 rok w magazynie Puszczykowo.

Uprasza się odbiorców o wykupienie opalu, gdyż po tym terminie będziemy prowadzić sprzedaż wiazaną węgla kamiennego (60 %) z paliwem brunatnym formowanym (40 %). K1372

Samotny, po pięćdziesiątce na kierowniczym stanowisku w Poznaniu, bez nałogów zapozna panią do lat 48, wzrostu i tuszy średniej. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 19112g.

Przech. Obwodowa Poznań - Wilda zawiadamia, że z dn. 1. IV. br. zmieniony został numer centrali telefonicznej: 640-12, 92-63 na numery: 548 - 64, 548 - 65. 19346g

ZIELONA GÓRA ZAMIEŃ

2 pokoje z kuchnią nowe budownictwo, komfort na podobieństwo w Poznaniu, warunki do omówienia.

Oferty składać w Biurze Ogłoszeń, Poznań, ul. Grunwaldzka 19 dla K2010

Dnia 7 kwietnia 1964 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 83, śp.

Z ZAKRZEWSKICH

Maria Giżewska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 11 bm., o godzinie 15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim bólu pograżeni

CÓRKA, ZIĘĆ, WNUCZKI I PRAWNUCZKA

K2032

Dnia 7 kwietnia 1964 r. odszedł od nas na zawsze, namaszczony Olejami św. nasz najdroższy, najtroskliwszy ojciec, ukochany dziadunio, darzony najgłębszym szacunkiem teść, szwagier, wuj i kuzyn, przeżywszy lat 74, śp.

Antoni Krawiec

b. naczelnik Obw. Urzędu Miar w Gnieźnie

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm., o godzinie 16 z kaplicy cmentarnej Św. Piotra w Gnieźnie.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie 11 bm., o godzinie 8.30 w kościele Św. Trojcy w Gnieźnie.

O bolesnej stracie zawiadamiają

CÓRKI Z RODZINĄ

Gniezno - Dziekanka, Poznań.

19597g

Dnia 8 kwietnia 1964 r. zmarł nagle, w wieku 51 lat, nasz długoletni pracownik

Marian Handke

W Zmarłym straciłmy długoletniego zasłużonego i sumiennego pracownika oraz cenionego kolegę i towarzysza.
Cześć Jego pamięci!

RADA ZAKŁADOWA P. O. P. DYREKCJA
CENTRALNEGO ZWIĄZKU SPOŁDZIELNI MLECZARSKICH
OKRĘGOWY ODDZIAŁ W POZNANIU

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 11 kwietnia 1964 r., o godzinie 15 na cmentarzu przy ulicy Bluszczejewej.

K2012

Dnia 7 kwietnia 1964 r. zmarł po krótkiej chorobie, mój najlepszy mąż i przyjaciel, nasz ukochany i nigdy nieodżałowany ojciec, śp.

Władysław Stachowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 kwietnia 1964 r., o godzinie 15,15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pograżeni

ŻONA, CÓRKA, SYN I RODZINA

Poznań, ulica Prusa 20 m. 9.

K2034

Dnia 7 kwietnia 1964 r. zmarł po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, w wieku 68 lat

Władysław Stachowiak

długoletni naczelnik Wydziału Budżetowo-Gospodarczego Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu, odzn. Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem X-lecia PRL.

W Zmarłym stracił Prokuratura ofiarne, wzorowe i sumiennego pracownika oraz wychowawcę młodych kadr.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 kwietnia 1964 r., o godzinie 15,15 na cmentarzu na Junikowie.

PROKURATOR WOJEWÓDZKI W POZNANIU

RADA MIEJSCOWA

WSPÓŁPRACOWNICY

19668g

W dniu 8 kwietnia 1964 r. zmarł nagle, mój najdroższy mąż, syn, ojciec i dziadek, przeżywszy lat 51, śp.

Marian Handke

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 11 bm., o godzinie 15 z kaplicy cmentarnej na Dębce.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu pogrzebu o godzinie 8 w kościele parafialnym Św. Trojcy na Dębce.

O bolesnej stracie zawiadamiają

ŻONA, MATKA I DZIECI

Poznań, ulica Opolska 50 m. 3.

19641g

Dnia 6 kwietnia 1964 r. zmarł nagle, mój najdroższy mąż, najlepszy przyjaciel, nasz ukochany i troskliwy tatus, drogi brat, zięć, szwagier, wujek, i kuzyn, przeżywszy lat 53, śp.

Kazimierz Szała

GRAFIK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 10 bm., o godzinie 16,15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pograżona

ŻONA Z SYNKAMI I RODZINĄ

Poznań, Gwardii Ludowej 43a, Warszawa.

K2091

W dniu 6 kwietnia 1964 r. zmarł nagle w wieku 53 lat, nasz długoletni pracownik

Kazimierz Szała

kierownik Pracowni Kartograficznej, odznaczony srebrną odznaką „Za zasługi w dziedzinie geodezji i kartografii”

W Zmarłym straciłmy wzorowego pracownika i bardzo dobrego Kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 10 bm., o godzinie 16,15 na cmentarzu na Junikowie.

POP PZPR Rada Zakładowa Kierownictwo Współpracownicy

PAŃSTWOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
FOTOGRAMETRII W POZNANIU

19593g

W dniu 7 kwietnia 1964 r. zmarł, śp.

Władysław Stachowiak

członek Zespołu Tiumaczy Przysięgłych nr 1 w Poznaniu i wieloletni jego skarbnik

Odszedł od nas sumienny, pilny pracownik, dobry i ceniony kolega, prawy, uczciwy człowiek.

Zegnamy Go z głębokim żalem.

KOLEDZY Z ZESPOŁU TIUMACZY
PRZYSIĘGLYCH Nr 1 W POZNANIU
ulica Walki Młodych 4

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 10 bm., o godzinie 15 z cmentarza na Junikowie.

19681g

dzisiaj w RADIO i TELEWIZJI

RADIO — PROGRAM I: 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.05 Muzyka i aktualn.; 8.45 „Czy cierpienie uszlachetnia”; 9 Dla kł. III i IV pt. „Na Karlińskiej pod piątym”; wg pow. H. Smahelowej; 9.20 Śpiewają: M. Koterbska, S. Przybylska, R. Pisarek, R. Rolska, V. Villas, O. Buczek; 10 „Towarzysze znad Sprewy”; 10.10 Public. międzynarod.; 10.20 Tematyka dawna w muzyce nowoczesnej; 11 „Mary”, fragm. pow.; 11.20 Konc. rozrywk.; 12.15 Rolnicy kwadrans; 12.45 „Na swojską nutę”; 13 Dla kł. IV pt. „Historia o żubrach”; 13.20 Konc. muz. franc.; 14 Proszę mówić — słuchamy; 14.20 Trzy tanga w wyk. Ork. A. Hauze; 14.30 „Co się wam w tej audycji najbardziej podoba”; 15.10 „Spotkania z twórcami piosenek” — Zygmunt Wichler; 15.30 Z życia ZSR; 16 Melodie o wiosnie; 16.15 „Amatorskie Zespoły przed mikrofonem”; 16.35 „Gdzieś w gromadzie”; 17.05 „Docent Felikomal” — reportaż A. Srogi; 17.25 „Kaliigula w wojskowym szpitalu” opow.; 17.45 Antena wynalazców; 19 Język angielski; 19.15 Ze wsi i o wsi; 20.20 Sport; 20.35 Rugiero Leoncavallo; „Pajace” opera w 2 aktach; 22.20 Muz. taneczna.

Wiadomości: 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23.

PROGRAM II: 8.15 Język francuski; 8.35 Świat w zwierciadle nauki; 9.50 Public. międzynarod.; 10 Ork. i soliści w rep. rozrywk.; 10.30 „Damski fryzjer” odc. opow.; 11 Konc. symf.; 11.40 Ekonom. problem tygodnia; 12.15 Polska muz. lud.; 12.45 Gra Zesp. Instr. Wł. Bieźana; 13 Polskie mel. operetkowe; 13.25 Regionalna kronika kulturalna; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Gra Zespołu Jazzowy „FAM”; 15.20 Mel. rozrywk.; 15.30 Dla dzieci z cyklu: „Piotrus i pani profesor” w oprac. prof. dr. Zofii Lissy; 16.25 Piosenki naszych sąsiadów; 16.55 Nowe książki Wydawn. Poznańskiego; 17.12 „Wśród ludzi zjawisk i książek”; 17.25 Gra Piętnastka Radiowa; 18.50 „Decydujące lata” pog. pt. „Wielka migracja”; 19.05 Muz. i aktualn.; 19.30 Ekonom. problem tygodnia; 20 „Sylwetki wybitnych solistów” Irena Dubicka; 20.30 Budapeszteńskie melodie i piosenki; 21.27 Sport; 21.40 Gra Zespołu „Jazz Rockers”; 22.10 Studium współczesne „Szczęście” słuch.; 22.40 Odtworzenie konc. muz. dawnego nagrań w Studio Rozgł. Warszawskiej dnia 10. II. 64 r.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 17.50, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA: 11.55 Lekcja języka polskiego — kł. XI; 17 Wiadomości; 17.05 „Dla każdego coś miłego”; 17.50 „Przygody dziwnego psa Huckleberry”; 18.15 Magazyn „Klaskon”; 18.40 Młodzieżowy klub TV — „Proton”; 19.20 „Spotkania z przyrodą”; 19.50 „Do-branoc”; 20 Dziennik; 20.50 „O sprawach najistotniejszych”; 20.55 Progr. public.; „Elliott i cegła”; 21.25 PKF; 21.35 Teatr Fantastyczny „Sfinks”; — „Dziękuję ci, mój kochany”; 21.55 W. L. Stevenson; 22.35 Wiadomości.

**WIELKOPOLSKI
POZNAN**
Grunwaldzka 19

redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8.30—17.30; redaktor naczelnego 657-76, z-ca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefony 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udzielać placówki „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. O-3

Już wiosna!



Jedna jaskółka nie czyni wiosny — mówi stare przysłowie — ale gdy z ciepłych krajów przyleci bocian i zaczyna remontować swoje lętnie mieszkanie, to wiadomo, że wiosna zaplanuje nieodwołalnie. W naszym klimacie bocian jest wciąż zwiastunem pierwszego okresu odradzania się przyrody, nieodłącznym elementem naszego krajobrazu. Widoczki takie, jak na powyższym zdjęciu nie należą wcale do rzadkości. [kj]

Niech rośnie las!

Od 5 do 12 bm. obchodzimy w całym kraju jak corocznie, tradycyjnie już „DNI LASU”. Nie chodzi tu rzecz prosta o jakieś uroczystości lub wycieczki związane z lasem, chociaż i one mają znaczenie propagandowe dla umiłowania przyrody, ochrony drzewostanu itp. Chodzi przede wszystkim o zwrócenie uwagi społeczeństwa na problem zadrzewienia kraju i zapobiegania erozji gleb.

W czasach kiedy lasy stanowiły znaczną część powierzchni kraju, gdy nie odczuwano braku surowca drzewnego, gdy ujemne skutki wylesień nie występowały w sposób ostry — do zadrzewień nie przywiązywano szczególnego znaczenia. Rozwój rolnictwa, które potrzebowało coraz więcej gruntów uprawnych, rozwój przemysłu papierniczego i stale wzrastający popyt na drewno, rabunkowa gospodarka okupanta w okresie obu wojen światowych — wszystko to sprawiło, że obszar lasów zaczął się niepokojąco kurczyć.

Skutki wylesień i brak zadrzewień, nieodnawianie lasów w międzywojennym dwudziestoleciu, dają się już obecnie we znaki naszej gospodarce. Znanymi są zjawiska nie tylko w naszym województwie, że uruchomione wskutek

wylesień lotne piaski atakują pola uprawne. Przed paru laty widziałem piękną, młodą plantację szparagów w dolinie Warty (Zielonagóra, pow. Szamotuły) zasypaną całkowicie przez piasek podczas kilkugodzinnego huraganu. Zadrzewienia natomiast, pasy leśne zmniejszają siłę wiatrów, co z kolei wpływa na zmniejszenie parowania wód deszczowych, zatrzymywanie wilgoci w glebie i dzięki temu korzystniejszy dla upraw polowych układ temperatur.

Dlatego też Państwo Ludowe od wielu już lat dokłada starań celem zadrzewienia wszelkich gruntów polesnych, które są z reguły mało efektywne w produkcji rolniczej oraz nieużytków, których mamy w całym kraju około 200 tysięcy hektarów, a w Wielkopolsce znalazłoby się co najmniej 10 tysięcy ha. Poza tym mamy grunty uprawne klasy VI a, b i c; plony z nich nie równoważą nawet poczynionych nakładów. Zalesienie tego rodzaju gruntów, a dodatkowe skierowanie czynionych tam nakładów (praca, uprawa, nawozy organiczne i mineralne) na grunty żyzniejsze przyniosłoby niewątpliwie lepsze efekty ekonomiczne.

Rolnictwo nasze dysponuje zatem znacznymi obszarami, które można zadrzewiać, bez naruszenia arealów produkcyjnych gruntów ornych. Obok nieużytków i półniewyżytków mamy jeszcze wolne miejsca nad rowami, rzekami, strumykami, jeziorami, nad drogami i przy zabudowaniach. Zadrzewienie tych wolnych miejsc spowoduje za parę lat korzystniejsze warunki dla wegetacji roślin uprawnych i przyczyni się w jakimś stopniu do wzrostu plonów. A ponieważ pomoc państwa w tym zakresie (bezpłatne sadzonki drzew leśnych i po cenie ulgowej sa-

dzonki szybko rosnących topoli) jest bardzo znaczna, nie stoi na przeszkodzie, aby rolnicy przystępowali do zalesień terenów nadających się na ten cel.

Poza normalnymi zalesieniami na wyrobach, plan państwowi przewiduje zalesienie do końca 1965 roku 136 tysięcy hektarów gruntów nieleśnych i rolniczych nieużytków. Niezależnie od planu urzędowego, mamy w myśl rzuconego hasła zasadzić do końca 1969 roku „100 milionów drzew na 1000-lecie”. Do tej pory w ramach czynów społecznych mieszkańców wsi i miast oraz służby leśnej zasadziliśmy w całym kraju 40 milionów drzew. Są więc szanse zrealizowania tego hasła. Do spopularyzowania i upowszechnienia prac w tym zakresie przyczyniają się z pewnością organizowane każdej wiosny „DNI LASU”, co jest ich głównym celem. (kj)

Wiejski Dom Kultury w Komorowie

We wsi Komorów w powiecie ostrzeszowskim powstał Społeczny Komitet Budowy Wiejskiego Domu Kultury. Koszt budynku wyniesie 324 000 zł. Już w ubiegłym roku wykonano prace szkieletowe wartości około 40 000 zł. Tamtejsi mieszkańcy przystąpili do zwózki żwiru. Zakładają się, że w roku bieżącym wykonają oni prace społeczne wartości 100 tys. zł. Prezydium PRN udzieli dotacji w wysokości 75 000 zł. W Wiejskim Domu Kultury będzie również pomieszczenie na punkt biblioteczny, Klub Gospodni Wiejskich i kawiarenkę. W niedalekiej przyszłości będą tam organizowane rozmaite kursy dla członków, o co kobiety wiejskie bardzo się dopominają. (hp)



BLOK SPÓŁDZIELCZY

KRZYŻ. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Krzyżu Wlkp. zamierza w bieżącym roku wybudować nowy blok mieszkalny dla kilkunastu rodzin. (ha)

WARTO ZOBACZYĆ

KROTOSZYN. Zarząd Okręgu Polskiego Związku Niewidomych w Poznaniu wspólnie z miejscową grupą utworzył 3 bm. w Krotoszynie wystawę obrazującą sprzęt, z jakim spotyka się niewidomy w życiu codziennym. Potrwa ona 3 tygodnie. Ekspozycja została umieszczona w oknie wystawowym Spółdzielni Krawieckiej w Ryнку. (IGJ)

MOŻE KAWIARNIA ZAMIAST KNAJPI?

TRZCIANKA. Członkowie koła ZMW w Siedlisku Czarnkowskim występują z projektem zlikwidowania miejscowej gospody, która bardziej przypomina pijacką melinę niż punkt zbiorowego żywienia. Na razie poważnie odbywa się tam zbiorowe... „zalewanie robaka”, co z kolei sprzyja chuligańskim wybrykom. Młodzi chcieliby założyć w to miejsce kawiarenkę wiejską na prawach klubu. (ha)

SPOTKANIE Z PIOSENKĄ

CZARNKÓW. Dużym powodzeniem nie tylko młodych cieszą się „spotkania z piosenką” organizowane przez PDK i ZMS w „piwnicy kawiarni”. Na jednym z ostatnich wieczorów uczono się piosenek radzieckich i zorganizowano konkurs na najładniejsze wykonanie. Przewiduje się także koncerty muzyki poważnej z płyt, wieczory poezji itp. (jn)

czynne; Noteć: „Zamieć”; CZARNKÓW — „Krajoznica szos”; GNIEZNO — „Orkiestra wojskowa”; POLONIA — „Przygody Krosza”; GOŚCIN — „Igraszki miłosne”; JAROCIN — „Viridiana”; KALISZ — „Starek odpływa o świcie”; OAZA — „Wojna trojańska”; STYLOWE — „Dziwna dziewczyna”; SYRENA — „Drugi tor”; CZARNY MONOKL — „KŁODAWA — „Rancho w dolinie”; KĘPNO — „Nie ma pogrzebów w niedzielę”; KOŁO — „Julio, jesteś czarującym”; KONIN — „Energetyk”; KOSCIAN — „Za bawą na sto dwa”; KROTOSZYN — „Zawrót głowy”; LESZNO — „Klimaty”; MIĘDZYCHÓD — „Miłość powraca wiosną”; NOWY TOMYŚL — „Tak duża nieobecność”; OBORNIKI — „Rocco i jego bracia”; OSTROW — „Roma”; SZESZNASTA — „Wiosna”; SŁOŃCE — „Tajemnice Paryża”; OSTRZEŻÓW — „Nieznanymi z pociągów”;

Spartakiada Zapaśnicy wielkopolscy wyłonią reprezentantów na Spartakiadę 1000-lecia

Cykl najbliższych imprez objętych programem Spartakiady 1000-lecia rozpoczyna w Wielkopolsce zapaśnicy, z których zwycięzcy poszczególnych wag, w stylu wolnym i klasycznym, zakwalifikują się do rozgrywek finałowych. Decydujące walki o tytuły mistrzów Spartakiady 1000-lecia i Polski odbędą się w dwóch miastach: w stylu wolnym w Kaliszu w dniach 26—28.6., w stylu klasycznym w Piotrkowie, w dniach 28.6. — 1.7.

Spotkania w stylu wolnym rozegrane zostaną w Poznaniu, w sali Energetyka przy ul. Świerczewskiego w sobotę (od godz. 17)

i niedzielę (od godz. 10) 11 i 12 bm. Do tych konkurencji zgłoszono 71 zawodników, którzy reprezentować będą następujące ośrodki: Krotoszyn (zapaśnicy Sulmierzy i Kobylina), Poznań (Warta i Wiry), Poznań-Wilda (Warta i Lech), Poznań-Grunwald (Energetyk), i Poznań-Stare Miasto (Poznań).

Walki w stylu klasycznym odbędą się 18 i 19 bm. w tych samych godzinach również w sali Energetyka. Organizatorzy DKKF i T. Poznań-Grunwald i Poznański Okręgowy Związek Zapaśniczy przypuszczają, że na macie zobaczymy zawodników tych samych ośrodków, co w stylu wolnym. (p)

Rajd spółdzielców po Zemach Zachodnich

WZSP, SKS Poznań i WKS Start w Poznaniu organizują wspólnie w dniach 1—3 maja br. dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej rajd na trasie Międzyrzecz — Ołobok — Lubniewice — Świebodzin — Łagowo. Motocykliści i automobilści wyruszą z Poznania, kolarze i piesi z Międzyrzecza. Zespoły mogą składać się z 3 do 5 osób.

Zgłoszenia pracowników-spółdzielców z województwa poznańskiego przyjmuje komitet organizacyjny przy ul. Słowackiego 18 (sekretariat Poznań). Rajd odbędzie się pod hasłem „Wiosna Ziemi Zachodnich”. (x)

Czołówka poznańskich kajakarzy na Warcie

Czołówka kajakarzy wielkopolskich została zgrupowana w OPO przy ul. Chwiałkowskiej, która opiekuje się mgr Dzieciol.

Do dnia 19 bm., do zakończenia zgrupowania, mającego za zadanie obok kondycyjnego przygotowania zawodników również ich „rozplywanie”, mężczyźni przebiegają na Warcie około 380 km, a kobiety (na obóz znajdują się tylko trzy zawodniczki) około 280 km.

W terminie późniejszym, już po oficjalnym otwarciu sezonu kajakowego, przeprowadzone zostaną na Jeziorze Maltańskim regaty eliminacyjne celem wyłonienia 20 osobowej ekipy na mecz Berlin — Poznań, który odbędzie się w czerwcu w NRD. (x)

Na rowerze

„Od morza do morza”

Okręgowy Związek Kolarski w Poznaniu i Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich wspólnie urządzają wielki VII Rajd Kolarski Ziemi Zachodnich „Od morza do morza”. Z Szczecina do Gdańska przez województwa: szczecińskie, zielonogórskie, poznańskie, koszalińskie i gdańskie. W rajdzie wezmą udział 2 drużyny węgierskie, 1 austriacka i 2 drużyny NRD, obok czołowych kolarzy polskich. Rajd ten (28. maja) będzie prowadził przez Grzymisławice, Białeżyce, Wrześnię, Sołkowsko, Gulczewko i Gulczewo do Gniezna. We Wrześni na ulicy Wrocławskiej naprzeciw Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej Budownictwa Rolniczego będzie lotny finisz. Pożądanym jest, aby wsię przez które pojedzie rajd i miasto Września były należycie udekorowane i ludność godnie powitała kolarzy. (K. St.)

Rosną szeregi rugbyistów

Wieloletni działacz Janusz Schepke a w szczególności Jerzy Stam, opiekujący się sekcją rugby Posnani, której pierwsza drużyna znajduje się w naszej ekstraklasie, nie zaprzestają starań dla pozyskania dalszych, silnych zawodników do tej bojowej gry.

Jedną drużyną rugbyistów dysponuje Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego. Istnieją szanse powstania dalszych drużyn. Jako jeden z pierwszych akcję utworzenia zespołu rugbyistów podjęli działacze DKKFIT Poznań-Jeżyce. Zapisy dla chłopców do lat 14 przyjmuje sekretariat przy ul. Słowackiego 22 pokój 33 w godzinach urzędowych. (p)

W POZNANIU

WYSTAWY
HALL BIBLIOTEKI E. RACZYŃSKIEGO (pl. Wolności 19) — „Teatr — Plakat — Książka” — g. 10—17.

SALON WYSTAWOWY TOW. MIŁOŚNIKÓW POZNANIA — (Stary Rynek) — „Architektura Starożytności” — g. 9—18.

MUZEUM

MUZEUM HIST. M. POZNANIA (Stary Rynek) — g. 9—15.

DYŻURY

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA — chirurgia, interna, okulistyka (ul. Szkolna 8/12, tel. 511-11).

MIEJSKIE POGOTOWIE RATUNKOWE (ul. Chłopskiego 20, tel. 544-44), POWIATOWE PR. (ul. Kościuszki 103, tel. 86-86).

APTEKI: 23 Lutego 18, Mickiewicza 22, Dzierżyńskiego 138/140, Głogowska 72, Garbary 52, Matejki 1. TYLKO DYŻUR NOCNY: Rynek Śródceki 1, Główna 53, Starołęka 79.

Program radia i telewizji zamieszczamy na stronie poprzedniej.

Powiat czarnkowski w dyskusji przedzjazdowej

W powiecie czarnkowskim trwa obecnie dyskusja nad realizacją uchwał ostatniego Plenum KC PZPR i tezami na IV Zjazd Partii.

Na plan pierwszy wysunęły się sprawy wykorzystania wszystkich istniejących rezerw w różnych dziedzinach życia gospodarczego i znalezienia nowych miejsc pracy przy istniejących zakładach. Założą Odlewni Żeliwa Ciągłowego w Drawskim Młynie, dla którego swego czasu domagano się nowych inwestycji, postanowiła wygospodarować pomieszczenia na malarnię i obróbkę odlewów. W Lubasz, gdzie istnieje fabryka dywanów i chodników, przewiduje się zwiększenie zatrudnienia o 10 proc. i wzrost produkcji o 30 proc. bez większych nakładów finansowych.

Na wsi czarnkowskiej na czoło wysuwa się problem pełniejszego wykorzystania łak nadnoteckich. Potrzebna tu jest jednak pomoc w postaci dostarczenia większej ilości nawozów mineralnych. Zgodnie z postulatami wysuniętymi w dyskusji przedzjazdowej, przy Komitecie Powiatowym PZPR zorganizowany zostanie zespół, który zajmie się tym zagadnieniem i właściwym za-

gospodarowaniem puszczy nad noteckiej. Na zebraniach mówi się też o możliwościach lepszego wykorzystania zasobów wilkiny i runa leśnego.

Materiały przedzjazdowe spotykają się nie tylko z dużym zainteresowaniem ze strony członków Partii, ale także całego społeczeństwa, które zapozna się z nimi na otwartych zebraniach.

W powiecie czarnkowskim zakończono już wybory delegatów na konferencję powiatową PZPR, przewidzianą na 18 bm. (J. N.)

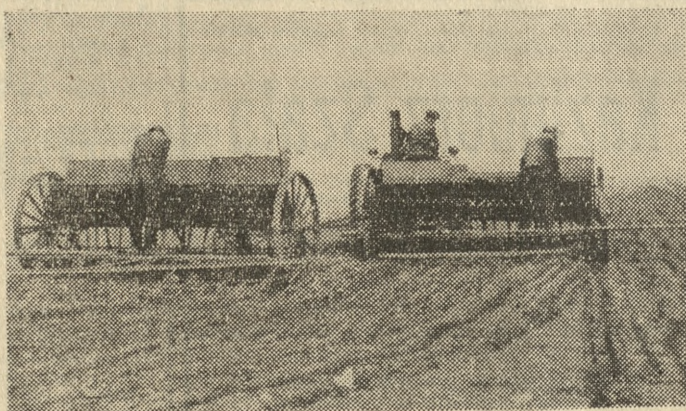
W Wielkopolsce siewy

Pomimo przeróżnych kaprysów aury i opóźniających się wiosny, sytuacja na polach Wielkopolski wygląda raczej korzystnie. Dzięki opadom w okresie ostatnich dwóch tygodni bilans wodny został unormowany.

Na lepszych glebach przeprowadza się prace przedzjazdowe i siewy. Szczególnie są one zaawansowane w południowej i wschodniej części naszego województwa. W powiecie wolsztyńskim zaczęto siewy jeszcze przed Wielkanocą. Siewy na lepszych glebach rolnicy powiatów: kępińskiego, ostrzeszowskiego, tureckiego, kolskiego, konińskiego, trzcińskiego, chodzieskiego i czarnkowskiego. Gorzej wygląda sprawa w powiatach wy-

otwierania kopców z ziemiakami, aby przygotować je do sadzenia. Trwa obecnie wybieranie ziemniaków. Dokona się wymiany sadzeniaków — 7 tysięcy ton wyprodukowanych w naszym województwie (rejony zamknięte), a ponadto nadejdzie 16 tysięcy ton sadzeniaków z województw północnych. Jesienią sprowadzono stamtąd 21 tysięcy ton. (emp)

Fot. — K. Przychoździ



bitnie towarowych rolniczo jak: krotoszyńskim, gostyńskim, gnieźnieńskim czy leszczyńskim, gdzie na polach jest jeszcze moko.

Wprawdzie wojewódzki plan wymiany ziarna siewnego został wykonany w 90 proc., to jednak niektóre powiaty mają poważne zaniechania, zwłaszcza wrzesiński, trzciński, ostrowski, kępiński, kaliski (słabo z wymianą pszenicy), nowotomyski. W pełni swoje zadania planowe wykonało kilkanaście powiatów. Pośpiech jak najbardziej wskazany, gdyż od powodzenia wymiany ziarna siewnego zależy w znacznym stopniu przyszłe plony zbóż jarych. Plan wojewódzki zakłada tej wiosny wymianę 7 tys. ton ziarna. Rolnicy przystąpili też do

KWIECIEŃ 9	Marli
czwartek	Słońce: 5.14—18.37
TEATRY	
W POZNANIU	
OPERA — g. 19 „Zemsta Nietoperza”; OPERETKA — g. 19 „Can Can”; POLSKI — g. 19 „Niebieska komedia”; NOWY — g. 19.30 „Kynolog w rozterce”; CZAROWNIA — „Zabawa”; MARCINEK — g. 11 „Tygrysek i piraci”.	
W WOJEWÓDZTWIE	
KALISZ — „Lato w Nohant”; TUREK — „Zielony Gil”; ZNIN — „Dama od Maksyma”; CZARNKÓW — „Szkola żon”.	
KINA	
CHODZIEŻ — Ceramik; nie-	

Epilog katastrofy

Przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu odbył się proces Edwarda Adamowicza — st. nastawniczego stacji PKP w Krzyżu (pow. Trzcianka).

Przewód sądowy wykazał, że 29 listopada ub. roku po odebraniu pensji Adamowicz odwiedził dwie restauracje. Alkoholu za koinierz nie wlewał. Pracę rozpoczął o godz. 22 mając już dobrze w czubie (badanie wykazało 2,31 promila alkoholu etylowego w krwi). Wbrew obowiązującym przepisom Adamowicz zaczął samowolnie dysponować jazdą lokomotyw, w rezultacie czego zatarasował niektóre tory. Na taki właśnie tor wpuścił następnie pociąg osobowy, który zderzył się ze stojącym parowozem. W efekcie 17 osób doznało obrażeń, a straty spowodowane niszczeniem taboru kolejowego wyniosły ok. 250 tys. zł.

Sąd skazał Adamowicza na 3 lata więzienia. (ak)

Odpowiadamy

Wł. Helgier Wacławów. Kursy radio-telewizyjne prowadzi Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Poznaniu ul. Lampego 7. (938)

Mariola Sz. z Szamotułskiego. Kursy Krawieckie prowadzi Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej Poznań, ul. Lampego 7. (948)

Była poznanianka Jadwiga U. Kobylin. Pianino na raty najlepiej kupić przez ORS w Poznaniu. W sprawie pieca radzimy napisać do fabryki pieców w Teczewie. (931)